Nr. 156 Kraków, wtorek 10 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wier sza petitem 36 h. Za miejsce wier sza petitem w nadesłanem 90 h

Przesilenie polityczne w Niemczech.

Mowy tow. Regera i Moraczewskiego w parlamencie. — Wdarcie się Rosyan do pierwszej linii pod Stanisławowem. — Hoefer o aprowizacyi. — Abdykacya cesarza chińskiego.

Wielkie projekty o małych widokach.

Niedyskretna, plotkarska prasa wiedeńska zdradziła w sobotę rano „poufne“ projekty prezydenta ministrów p. Seidlera, odnoszące się do wielkiego projektu **przebudowy konstytucyi austryackiej**. Nie będziemy się tu zajmowali **drogami i środkami**, którymi czy p. Seidler, czy socyaliści niemieccy (poseł Renner), czy też czescy lub południowo-słowiańscy parlamentarzyści — chcą oprzeć Austryę na nowych podstawach. Nas obchodzi w tej chwili pytanie, **w jakim też kierunku** chcą przebudować Austryę?

I oto zarówno ze strony rządu (a raczej jego poprzednika hr. Clama), jak i ze strony parlamentu słyszymy o zamiarach **zfederalizowania państwa**. Rząd chciał za pomocą patentów cesarskich zaprowadzić **okręgi narodowe** i wyodrębnić Galicyę. Parlamentarzyści zapowiedzieli, że chcą **państwa czeskiego** (Czesi) i państwa **południowo-słowiańskiego** (Słoweńcy), któreby miało tę samą dynastyę habsburską, ale było zresztą państwem samodzielnem w związku z innemi narodowemi państwami Austryi. Socyaliści zaś niemieccy proklamowali także **„Związek państw“** (Bundesstaat) albo „państwo narodów“ (Nationalitätenstaat).

Wszystkie te projekty liczyły się z dążeniami narodów do większej samodzielności, do niezawisłości, do zjednoczenia, wszystkie były zaprzeczeniem **dzisiejszej konstytucyi**, która nie zna narodów, a zna tylko państwo i kraje.

Te dążenia federalistyczne (związek równych i wolnych narodów) napotykają wszystkie **na dwie potężne przeszkody:** politykę Niemców austryackich i politykę Węgrów. — Niemcy austryaccy, oparci o Berlin i o wielką Rzeszę niemiecką, nie chcą słyszeć o żadnem państwie związkowem. Oni mają **biurokracyę**, oni generalicyę, ich język przeważa w Austryi, oni siebie uważają za twórców, za „kit“ tego państwa; oni też chcą państwo prowadzić i swoich 10 milionów ludności postawić na czele 16 milionów Słowian.

Austrya powinna być ich zdaniem niemieckiem przeważnie państwem.

Węgrzy zaś trzymają się swojej podstawy: **dualizmu. Powiadają** oni, że zawarli w r. 1867 ugodę z Austryą centralistyczną a nie federalistyczną. Że już Andrassy w r. 1871 unicestwił projekt ministra Hohenwarta, który chciał zaprowadzić federacyę w Austryi. Węgrzy boją się, że jeżeli Austya składać się będzie z równouprawnionych narodów, mających pełnię władzy państwowej, to i Węgry bardzo prędko rozbiją się na Madjarów, Rumunów, Serbów i Słowaków; stracą swoją dzisiejszą jednolitość państwową. Z dualistycznej monarchii stałby się związek wielu narodów tworzących razem **„Państwo naddunajskie“**.. Bardzo ciekawy artykuł w tej sprawie napisał wczoraj w „N. Fr. Presse“ hr. Andrassy, syn wielkiego ministra.

Gdzież — pytamy — są te siły w Austryi, któreby oparły się złączonym wpływom Berlina i Budapesztu? I to wśród wojennego wyniszczenia Austryi. Pozostaje z tych wielkich projektów jeden, drobny dość rezultat: oto parlament chcący się ratować w państwie, dąży do **rządu parlamentarnego**, a ten gotów oprzeć się na czemkolwiek, na co zgodzą się partye, dziś zwalczające się zacięcie i zasadniczo. — Stąd próby posła Rennera, żeby zacząć bodaj od — reformy gminnej i od podziału na okręgi, a nie szukać ostatecznej formy dla narodowego bytu ludów Austryi. „Od dołu“, od małych okręgów gminnych, czy powiatowych ma się zacząć budować, a tymczasem zamknąć oczy na rzeczy wielkie, dotyczące losów **całych** narodów... **Podczas wojny światowej!**

Nie wiemy, czy uda się upiec w parlamencie choć trochę chleba, którym by mógł żyć jakiś czas nowy rząd parlamentarny. Jak mało idei miały rządy austryackie, jak mało rozumu politycznego trzeba, aby w tem państwie być prezydentem ministrów, chcemy pokazać, wymieniając po kolei prezydentów ministrów w ostatnich 20 latach.

Rządzili nami od r. 1897 do 1917 po kolei **Badeni**, Gautsch (I), Thun, Clary, Wittek, **Koerber** (I), **Gautsch** (II, Hohenlohe, **Beck**, Bienert (I, II, III), Gautsch (III), Stuergkh, Koerber (II), Clam, Seidler. Razem skonsumowała Austrya **w 20 latach 17 gabinetów ministeryalnych!** Większe reformy były na porządku dziennym tylko **za czterech gabinetów!** Zresztą zaś żyły rządy austryackie z dnia na dzień. Pochodzi to nie z czego innego, jak tylko z tego, że siły **wewnętrzne** w państwie nie były dość wielkie, aby zadecydować o koniecznym, zdrowym składzie konstytucyjnym państwa.

Czy teraz jest inaczej?

List z Wiednia.

Wiedeń, 8 lipca.

(Hn.) Na razie parlament oczyszcza atmosferę polityczną w Austryi. Austrya przekształca się sama z siebie, absolutyzm doznaje porażki po porażce. Izba posłów jednomyślnie usuwa rozporządzenia z paragrafu czternastego, tego narzędzia i symbolu absolutyzmu. Rozmach parlamentu nie poprzestaje na usuwaniu gruzów rządów stuergkhowskich, lecz poczyna budować. Sądy przysięgłe nietylko zostały przywrócone, ale także zreformowane. Wkrótce wkroczą robotnicy do sali rozpraw jako sędziowie ludowi, ba, nawet dla kobiet rozchyliły się, tak zazdrośnie wobec nich strzeżone, podwoje gmachu sprawiedliwości. Kwestya, czy kobieta zostanie teraz dopuszczoną na ławę sędziów przysięgłych jest otwartą. W komisyi zapadła wprawdzie uchwała potakująca, przy komplecie jednak bardzo słabym i większością jednego głosu. W Izbie przeważa zdaje się opinia, że udział kobiet w sądownictwie winien poprzedzić udział w życiu publicznem, że doświadczenie dłuższe i pewne ustalenie współpracy kobiet dopiero da im kwalifikacye do wyrokowania w podlegających sądom przysięgłych często sprawach współobywateli bardzo skomplikowanych i niełatwo zrozumiałych. Na zarzut, że ogromna ilość mężczyzn nie zajmuje wyższego w tym względzie od kobiet stanowiska, odpowiadają kunktatorzy nie przecząc temu stanowi, że dopuszczanie kobiet, bez względu na osobistą kwalifikacyę, pogorszyłoby stan dziesieszy i dałoby nowy argument przeciwnikom sądów ludowych. — Wszak robotnicy dali nieskończoną ilość dowodów swej dojrzałości w życiu publicznem, zanim zostaną dopuszczeni do urzędu sędziowskiego.

Dążność do reform ma siłę elementarną i być może, że okaże się silniejszą od argumentacyi.

Hrabia Clam zrzekł się rządów, nie znalazłszy poparcia w swych mglistych planach przebudowy całego ustroju Austryi. Odmowa pomocy w dążnościach do reform, poczyna osobiście obrażać, to też Clam odszedł seryo zagniewany, a liczne grono przyjaciół jego w Izbie panów rzucało gromy w stronę tych, którzy nieupojeni słodkiem dźwiękiem słowa **reformy** pragnęli poznać istotę tych reform, nim staną do szeregu zaprzysiężonych ich rycerzy.

Propozycyę prywatnych badań kwestyi ustosunkowania się życia narodów w Austryi i szukania form nowych tego pożycia, podaną przez socyalistę w prezydyum Koła hr. Clam odrzucił. Nowy rząd szuka drogi pośredniej, pragnąc stworzyć komisyę pozaparlamentarną, złożoną z parlamentarzystów. Pomysł ten napotka, zdaje się, na niepokonane trudności, pietrząc je przez swą dwuistotność. Pozaparlamentarny parlament sam w sobie zbyt wiele ma sprzeczności, by mógł się zamienić w instytucyę silną i płodną. Pod wpływem wichru wojennego rozpadają się misterne sztukatorskie roboty, przyczepiane i naklejane, a jeno dobrze zfugowane i silnie istotnie spojone wytrwają. Cóż więc dziwnego, że duch szybkich i w głąb sięgających reform porywa wszystko.

Koło polskie nie może się także oprzeć temu duchowi i w Kole coraz częściej i coraz silniej przejawiają się żądania zmienienia ustosunkowania sił w Kole... I tutaj inicyatywa wyszła od socyalistów. Im bardziej Koło z poziomu dążeń narodowych, schodzić będzie musiało w niziny kwestyi dnia, tem siniej zarysują się sprzeczności interesów warstw i klas i na tem silnem obciążeniu zwartość Koła będzie narażoną.

Już dzisiaj, mimo, że Koło jest jeszcze w opozycyi i jednolitość we wszystkich sprawach da się łatwo utrzymać, ramy Koła stają się za ciasne. Coraz częściej spotyka się wykroczenia przeciw statutowi Koła i w miarę istoty rzeczy i panujących okoliczności stronnictwa raz domagają się konieczności przestrzegania statutu Koła nie tylko wedle słów, ale wedle ducha, nawet same przekraczają raz drugi jasne i niewątpliwe postanowienia statutu. Napomniane zapowiadają, że postanowień tych trzymać się nie będą, a kto na szanowanie statutu będzie nalegał, napotka się nie tylko z niekarnością przekraczających, ale ze zwartym oporem klubu.

Ocena postanowień, które lekceważyć można, lub których się koniecznie trzymać należy, musi być pozostawiona członkom Koła, względnie klubom w skład Koła wchodzącym. Skoro więc jedni powiadają, że wniosków do parlamentu wnoszonych Kołu, mimo wyraźnego brzmienia statutu, przedkładać nie będą, to drudzy, gdy im to służyć będzie, oświadczą, że przeciw uchwałom Koła, skoro im się to pożytecznem wyda, głosować będą.

Stan taki jest nieznośny, a wyjście z niego, przy zrozumieniu celów solidarności Koła, łatwe.

Narodowo Koło stanowić winno bezwarunkową jedność. Społeczne i polityczne prądy panujące w społeczeństwie, a reprezentowane przez stronnictwa w Kole, winne znaleść mimo solidarności jasny i niezatarty wyraz. Stąd bezwarunkowa solidarność w sprawach narodowych, a swoboda w sprawach politycznych i społecznych.

Koło jako związek polskich klubów parlamentarnych dostanie konieczną elastyczność, usunie ciągle wiszące nad niem niebezpieczeństwo rozłamów, umożebni przyłączenie się doń i tych stronnictw czy odłamów ich, które dzisiaj doń należeć nie mogą.

Ofiary zasadnicze, podnoszone przez stronnictwa dla solidarności Koła, osłabiają wartość Koła. Możność ponoszenia tych ofiar z natury rzeczy jest ograniczoną i stąd tarcie szkodliwe i wieczne napięcie grożące rozbiciem.

Zasiadają w Kole liczne bardzo grupy, grożące zerwaniem solidarności, gdy stanowisko większości, do której chwilowo nie należą, wydaje im się niedogodnem dla nich. Tak solidarność służy anarchii antidemokratycznej, narzuceniu większości woli mniejszości. Nieraz mniejszość ze zgrzytem zębów poddaje się znowu większości, by środkami pozaparlamentarnymi unicestwić uchwały dla niej nieznośne. Jedność i solidarność Koła jest więc nieszczerą i pozorną, a ograniczoną do rozmiarów rzeczywiście dla spraw narodowych potrzebnych, może być istotną i nad wyraz pożyteczną.

Program reformy Koła jest więc jasny: Przeistoczenie przedwojennego Koła polskiego na Związek polskich stronnictw parlamentarnych, dający na zewnątrz pełną solidarność narodową, a na wewnątrz swobodę życia i rozwoju.

Przesilenie kanclerskie.

Blok od socyalistów do nar. liberałów. — Atak centrowców. — Kwestya parlamentaryzmu i warunków pokojowych.

Parlament Rzeszy przerwał obrady nad nowym 15 miliardowym kredytem. Partye bowiem lewicy, a zwłaszcza socyaliści, chcą przed udzieleniem swej zgody otrzymać od rządu **jasne informacye co do tzw. „nowej oryentacyi"**. Chodzi o zwiększenie liczby okręgów miejskich przez podzielenie dotychczasowych, które w nieproporcyonalnym stosunku posiadają wielką ilość wyborców w porównaniu do okręgów wiejskich. Po drugie lewica pragnie przeprowadzić uchwałę parlamentu, zobowiązującą państwa związkowe do zreformowania prawa wyborczego w swych parlamentach na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania. Akcya ta zmierza w pierwszym rzędzie do reformy ordynacyi wyborczej w Sejmie pruskim. W związku z tymi najbliższymi postulatami wysuwa się zasadnicza kwestya zupełnej zmiany polityki wewnętrznej i **parlamentaryzacyi gabinetu**.

To jeden kompleks kwestyi. Drugi — to kwestya sprecyzowania stanowiska Niemiec w **sprawie pokoju**; większość partyi parlamentarnych nie chce już zadowalać się dwuznacznemi deklaracyami kanclerza i żąda jasnego bezaneksyjnego stanowiska także na zachodzie.

Wyrazem niezadowolenia szerokich kół parlamentarnych ze stanowiska rządu była w komisyi mowa posła **centrum** Erzbergera, który poddał ostrej krytyce zachowanie się rządu w sprawie reform politycznych i domagał się, aby rząd stanowczo oświadczył się **za pokojem bez aneksyi** i odszkodowań nie tylko odnośnie do Rosyi, ale także do państw zachodnich. Odpowiedź kanclerza z 7 lipca, pełna niejasnych ogólników i dyplomatycznych zwrotów, **rozczarowała większość parlamentarną**, wobec czego poczynają się pojawiać pogłoski o przesileniu gabinetowym. Powszechnie uważają, że sytuacyę uratować może tylko **gabinet koalicyjny.** Wielkie znaczenie dla położenia politycznego ma **porozumienie się przywódców wszystkich frakcyi parlamentarnych z wyjątkiem konserwatystów i mniejszości socyalistycznej.** Pochop do tego dała wyżej wspomniana mowa posła Erzbergera w komisyi głównej, domagająca się, aby rząd i parlament otwarcie stanął na stanowisku polityki swojej z 4 sierpnia 1914 r i podniósł wyraźnie, że Niemcy prowadzą **tylko wojnę obronną.**

Centrum zatem, solidaryzując się z oświadczeniem Erzbergera, **zrywa kontakt polityczny z konserwatystami**, co stwierdził w mowie swojej konserwatysta Westarp.

Obszerniejsze omówienie tych niezwykle ważnych spraw odkładamy na jutro, obecnie zaś konstatujemy następujące ważne momenta.

1. Kanclerz przyjął deputacyę frakcyi socyalno demokratycznej w parlamencie. Deputacya miała polecenie poinformować kanclerza, że socyalni demokraci domagają się niedwuznacznego oświadczenia, że rząd **prowadzi tylko wojnę obronną i każdej chwili gotów jest rozpocząć rokowania pokojowe na podstawie „status quo".** Nadto domagała się deputacya zaprowadzenia systemu parlmentarnego, natychmiastowego **zamianowania ministrami i sekretarzami państwa kierujących posłów wszystkich stronnictw**, reformy prawa wyborczego do sejmu w Prusiech i t. d.

2. Charakterystyczny jest niezmiernie energiczny ton prasy niemieckiej socyalistycznej, liberalnej, nawet centrowej), która gwałtownie domaga się stanowczych zmian i wyjaśnień. — N. p. „Berl. Tagebl." żądając sparlamentaryzowania ustroju, powiada, że **tylko ta zmiana postawi politycznie Niemcy na jeden poziom z innymi narodami kulturalnymi i będzie w stanie zapełnić przepaść duchowo oddzielająca Niemcy od antyniemieckich żywiołów.**

3. Bardzo ważnym momentem jest wspomniany powyżej **blok niemiecki od socyalistów do narod. liberałów**. Poza jego obrębem pozostali tylko socyaliści niezawiśli i konserwatyści. — Blok już wspólnie obradował po posiedzeniu tzw. głównej komisyi parlamentarnej i już opracował jednakie stanowisko w sprawie polityki zagranicznej.

Wobec pogłosek o ustąpieniu kanclerza, wymieniają jako jego następców hr. Hertlinga, hr. Roederna, ks. Bülowa, dalej niektórych wojskowych i konserwatystę Dallwitza. W dyktaturę silnej ręki konserwatywnej postępowe dzienniki nie wierzą.

Przesilenie w toku...

Listy warszawskie.

Po ustąpieniu lewicy.

Waszawa, 4 lipca.

Ustąpienie 4-ch członków T. Rady Stanu jest faktem centralnym obecnej sytuacyi politycznej u nas. Wydarzenie to jest szeroko komentowane we wszystkich kołach społeczeństwa, które przyjęło je bez zdziwienia. Właściwie nie było ono dla nikogo niespodzianką. Wszyscy wiedzieli, że lewica znajduje się już oddawna pod bardzo silnym naciskiem z dołu, wymagającym od jej członków ustąpienia z T. Rady Stanu. Już ustąpienie tow. Kunowskiego, właściwie wycofanego przez P. P. S., wskazywało, że sytuacya, w jakiej znajduje się T. Rada Stanu w pół roku po ogłoszeniu aktu 5 listopada, nie pozwala na dłuższe pozostawanie w niej przedstawicieli lewicy. To też jałowe przedłużanie się tej sytuacyi, czyniło sprawę ustąpienia reprezentacyi lewicy tylko kwestyą czasu.

Na pozostanie członków lewicy w T. R. Stanu po 1 maja wpłynęła niewątpliwie chęć doczekania się odpowiedzi na postulaty, przedstawione dnia owego. Odpowiedź dana 8-go czerwca, wyjaśniała sytuacyę, nie pozostawiając już żadnych złudzeń.

Od tego czasu sprawa wystąpienia przedstawicieli lewicy wobec potęgującego się z dnia na dzień nastroju opozycyjnego mas robotniczych, chłopskich i radykalnej inteligencyi, przez wszystkich została uznana za dojrzałą. I urzeczywistnienie jej zwlekało się raczej ze względów technicznych, niż zasadniczych.

Członkowie T. Rady Stanu, a zarazem przedstawiciele P. S. L. pp. Jankowski i Stolarski, motywują swe wystąpienie przekonaniem, że nadzieje uzyskania przez T. Radę Stanu jakichkolwiek zdobyczy realnych są bez mała żadne, że dalsze istnienie T. R. Stanu i dalsze jej pertraktacye na dotychczasowych podstawach są jałowe. „Co gorsza — powiadają oni w swej deklaracyi — dalsze istnienie T. R. Stanu zamiast przyczyniać się do zjednoczenia opinii polskiej, wywołuje i wywoływać będzie coraz ostrzejsze zatargi, niszczące i tak już nikłe siły narodu naszego".

Zważywszy to wszystko i nie przewidując zmian, któreby w najbliższej przyszłości i **na dotychczasowych podstawach** kompromis społeczeństwa polskiego z państwami sprzymierzonemi umożliwiły, pp. Jankowski i Stolarski, składając mandaty, wyrażają przekonanie, że T. Rada Stanu nie jest ciałem, któreby mogło wziąć na siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój polityki i gospodarki narodu. Są oni tego zdania, że natychmiastowe rozwiązanie się T. Rady Stanu jest bezwzględnie konieczne dla pożytku sprawy polskiej oraz, że jedynem wskazaniem na najbliższą przyszłość jest zwołanie sejmu ustawodawczego, opartego na zasadach demokratycznych, w którego rękach jedynie spocząć może i winno przedstawicielstwo i piecza nad interesami kraju.

Osobną deklaracyę wniósł p. Artur Śliwiński, który stwierdza, że od dnia 5 listopada nic się nie zmieniło w kraju, że sprawa odbudowy Państwa Polskiego nie posunęła się na jeden krok naprzód. Po upływie z górą 5-ciu miesięcy T. Rada Stanu może wykazać się tylko szeregiem niepowodzeń. „Mieliśmy reprezentować Państwo Polskie, a reprezentowaliśmy niemoc polską" — oto powody, dla których obóz p. Śliwińskiego stracił zaufanie do T. Rady Stanu i przestał wierzyć w owocność dalszej jej pracy.

Zupełnie odrębne stanowisko zajął brygadyer Piłsudski. Oświadczył on, że ustępuje ze względu na stan spraw wojskowych. Uważał on bowiem, że skoro T. Rada Stanu nie powstała — jak tego domagał się w grudniu 1916 r. — na podstawie konsolidacyi społeczeństwa, więc stała się tworem ułamkowym, nie reprezentującym całego społeczeństwa. Przeto stała się niezdatną do prowadzenia polityki i on wstąpił do niej jedynie dla spraw wojskowych.

Wobec tego, że pokazało się, iż T. Rada Stanu, jako instytucya polityczna polska, nie ma żadnego prawnego wpływu na budowę wojska polskiego i sprawę tę przegrała przy pertraktacyach z państwami centralnemi, widzi się on zmuszonym wysnuć z tego faktu konsekwencye. konsekwencyę odpowiedzialności za sprawę wojska wobec narodu.

Wśród optymistów, coraz rzadszych w naszych stosunkach, panuje przekonanie, że ustąpienie brygadyera Piłsudskiego i członków lewicy wpłynie na przyspieszenie realizacyi tych z obietnic rządów centralnych, które już kilkakrotnie były ponawiane. Ma to dotyczyć sądownictwa i szkolnictwa, oraz działu aprowizacyjno-rekwizycyjnego. **Swój.**

Sejm litewski w Petersburgu.

Sztokholm, 9 lipca.

(Szwedzkie Biuro telegraficzne). Reprezentant **sejmu litewskiego** podaje tutejszej prasie następujące informacye: Dnia 9 czerwca otwarto **w Petersburgu sejm litewski.** Po żywych obradach przyjęto 17 czerwca rezolucyę tej treści, że 1) **cała Litwa ma się stać niezawisłem, na zawsze neutralnem państwem,** 2) **jej neutralność ma zagwarantować kongres pokojowy,** 3) litewscy reprezentanci mają wziąć udział w **kongresie pokojowym,** 4) ma się zebrać **litewska konstytuanta** na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, aby uchwalić formę konstytucyi i uporządkować rządy kraju.

Zacięte walki pod Stanisławowem.

Wdarcie się Rosyan do pierwszej linii obronnej.

Dzisiejszy komunikat austryacki donosi, że na północny zachód od Stanisławowa po dwudniowym zaciętym zmaganiu wczoraj pierwsze pozycye linii obronnych musiały zostać oddane nieprzyjacielowi. — Wkroczenie rezerw udaremniło Rosyanom rozszerzenie zysku terenowego. Na północ od Dniestru na terenie galicyjskim silna walka działowa.

Z innych terenów nic ważnego.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 9 lipca.

Aprowizacya Krakowa. Poruszono, jako jedną z najważniejszych, sprawę opału. Co do węgla stwierdzono, że go niema, że gminę przy tych stosunkach czeka wprost katastrofa, a niema żadnych widoków polepszenia sytuacyi w najbliższym czasie. Wicepr. Federowicz przedstawił starania gminy o drzewo, które, jak dotąd, nie wydały jeszcze większych rezultatów. Gmina niema możności nabycia węgla, składy miejskie stoją puste.

W sprawie mąki referował wicepr. Federowicz, przedstawiając, że gmina ma zapas mąki tylko na 3 dni.

Następnie poruszono także na konferencyi sprawę ewentualnego zniżenia cen mięsa. Po naradzie postanowiono przekazać sprawę magistratowi.

Dyskusya żywnościowa w izbie posłów.

Zaburzenia w Witkowicach. — Mowy posłów Regera i Moraczewskiego.

Na posiedzeniu Izby 7 lipca przed przejściem do porządku dziennego odpowiadał kierownik ministerstwa obrony krajowej feldmarszałek porucznik Czapp na interpelacyę posła Pantza i tow. w sprawie dostarczenia koniecznych sił dla prac żołnierzy w polu.

Co się tyczy zarządzeń w głęi kraju, to jest najściśleejszem obowiązkiem każdego komendanta, by wszelkie możliwe stojące do rozporządzenia siły zwalniać dla prac w polu i pracy rolniczej.

Po przejściu do porządku dziennego toczyła się dalsza dyskusya nad nagłemi zapytaniami w sprawie rekwizycyi i spraw żywnościowych.

Mowa posła Rogera o wydarzeniach w Witkowicach.

(Według biura kor.)

Poseł Reger, uzasadniając swoje zapytanie, zajmuje się **wydarzeniami w Witkowicach i zauważa, że ruch rozszerzył się na cały obszar morawsko-ostrawski i śląskiego przemysłu,** a także przeniósł się **poza granice Austryi.** Władze stwierdziły, że w tym ruchu nie biorą udziału wogóle dorośli robotnicy i górnicy, lecz tylko młodzież i kobiety, a po części całkiem **obce elementy.** Nie można zaprzeczyć, że pierwszym powodem tego ruchu było **niedostateczne wyżywianie,** ale potem pokazało się, że współdziałały **także i inne głębsze powody.** Stwierdzić należy, że usiłowaniom śląskiego rządu krajowego udało się z czasem uporządkować zaprowiantowanie w obszarze Śląska. Zaopatrzenie nie było najgorsze. Organizacya i rodział środków żywności mogłyby były w danych warunkach wystarczyć, niestety nie przeprowadzono wszystkich reform śląskiego rządu krajowego, a zwłaszcza **starosta morawsko-ostrawski przeszkadzał** zaprowadzeniu porządku. Środki żywności w Morawskiej Ostrawie zamiast do konsumentów dostały się **do rąk lichwiarzy,** którzy towar albo po bardzo wysokiej cenie na miejscu sprzedawali, albo też, co częściej bywało, wysyłali z kraju. **Mimo protestów socyalnych demokratów, które zgłoszono natychmiast po rozpoczęciu wojny, górników poddano pod dyscyplinę wojskową i zmilitaryzowano kopalnie.** Komendanci kopalni byli przeważnie ludźmi obcymi, **niefachowcami,** i przy każdej sposobności brali oni stronę przedsiębiorcy. Dozorcy kopalń i urzędnicy kopalniani **w jaknajniegodniejszy sposób traktowali górników i to nawet starych górników,** a robotniczych mężów zaufania, jeżeli się użalać próbowali, **wysyłano na front.** Założono wprawdzie magazyn środków żywnościowych, na który właściciele kopalń dali znaczne sumy, ale pieniędzy tych użyto w sposób niewłaściwy, gdyż zamiast środków żywności **zakupiono artykuły zbytkowne.** Przyznano wprawdzie robotnikom górniczym prawo kontroli, jednakże jeżeli ich mężowie zaufania chcieli wykonywać tę kontrolę, **za karę wysyłano ich na front. Prasę robotniczą ujarzmiono,** organy robotników w każdym numerze mają białe plamy, nie można **donosić o bezprawiach,** na jakie wystawieni są górnicy. **Cała działalność organizacyjna stowarzyszeń, wolność zgromadzeń górników była przerwana,** mimo to górnicy wypełniali swoje prace, a kierownik ministerstwa obrony krajowej sam to uznał. To wynika także stąd, że produkcya węgla kamiennego w Austryi podczas wojny jest większa, niż w czasie pokoju.

Koniecznem jest jednak poprawić stosunki, przywrócić górnikom stosunki zgodne z konstytucyą, prawa obywatelskie, prawa stowarzyszeń i organizacyi, prawo zrzeszania się, prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce. Postarać się należy o polepszenie płac a obowiązkiem rządu jest wpływać pod każdym względem odpowiednio na przedsiębiorców.

Należy też **dostarczyć żywności w dostatecznych ilościach i zorganizować odpowiedni jej rozdział.** Starać się należy powrócić ludowi jego wolność i spokój, **wtedy także pokój i spokój w rewirze powrócą,** wtenczas robotnicy łatwiej zniosą braki obecnej chwili, ponieważ będą mieli możność pracowania dla lepszej, piękniejszej i wolniejszej przyszłości. (Oklaski na ławach socyalistów.)

Minister Hoefer o aprowizacyi.

Minister Hoefer pragnie dać **expose w sprawie aprowizacyi.**

W chwili objęcia urzędu minister zastał następującą sytuacyę: Zapasy wielkich przedsiębiorstw były po większej części spożyte. Zasoby składały się właściwie z pomniejszych ilości które trzeba było formalnie kilogram za kilogramem **zbierać od producentów.** Aby przetrwać styczeń, luty, marzec, kwiecień trzeba było wydobyć zapasy, które jeszcze były w kraju i wówczas to rozpoczęły się **rekwizycye,** które słusznie niemile odczuto. To pomogło do przetrwania aż do nadejścia dowozów z Rumunii. **Węgry objęli na siebie całe zapotrzebowanie wojskowe zboża,** a więc i tę część, którą miała dostarczyć Austrya. W kwietniu nastąpił **dowóz z Rumunii.**

Dotychczas dostaliśmy **54.000 wagonów,** z czego 27.000 było dla armii, a druga połowa dla krajów austryackich. **Dowóz odbywa się w dalszym ciągu, ale niebawem ustanie.** Brakowało nam okrągło pięć i pół miliona centnarów metrycznych, a dostaliśmy połowę tego, zatem właściwie **nie pokryto braku dowozem rumuńskim.**

Nadwyżki z Polski i Serbii idą bezpośrednio dla armii. Byłoby zresztą niepraktyczne pobierać z Polski zboża, a potem znów z kraju dowozić je dla wojska. W porównaniu z sytuacyą roku ubiegłego okazuje się, że **w roku ubiegłym stan rzeczy był znacznie pomyślniejszy.**

Spodziewamy się, że teraz najcięższe czasy przetrwamy i że przez ujęcie nowych zbiorów, a zwłaszcza przez zorganizowanie wczesnej młocki będziemy mogli przetrzymać, choćby **import z Rumunii ustał.**

Co się tyczy rekwizycyi, to minister pragnie przedstawić jeszcze jedną prośbę. Byłby nadzwyczaj wdzięczny, **aby konkretne wypadki podawano do jego wiadomości, gdyż tylko wówczas Urząd żywnościowy będzie mógł natychmiast interweniować i pomódz.** Nie chcemy niczego osłaniać. **Gdziebу były nadużycia, niech kara natychmiast nastąpi.**

Co do **wojskowych rekwizycyi,** na które użalano się z wielu stron, Urząd żywnościowy pozostaje w ścisłej styczności z naczelnemi komendami armii i **specyalnie w Galicyi zamierza objąć w zarząd cywilny obszary,** które pozostały poniekąd w administracyi wojskowej i **zaprowadzić gospodarkę cywilną,** tak że tylko mały skrawek za frontem pozostanie w gospodarce wojskowej.

Ceny ziemniaków podwyższone będą na 15 do 17 hal. Największe znaczenie ma sprawa transportu, dlatego urządzono w urzędzie żywnościowym specyalny departament transportowy. Trudne były stosunki co do owoców strączkowych z powodu złych zbiorów, oraz co do tłuszczów. Urząd stara się uzyskać większe ilości tłuszczu rybiego, ale ludność odczuje to dopiero w zimie.

Produkcya **cukru** zmalała wskutek zmniejszenia się uprawy buraków. Produkcya białego cukru cierpi wskutek braku węgla. Zdecydowano się oddać cukier wielkiej produkcyi, zobowiązując fabrykantów do sprzedawania tanio swych wytworów. Urząd pragnie dać interesowanym warstwom ludności **tanią marmoladę.** Nadto dano cukier na konserwy tym powiatom, gdzie jest wiele owoców.

Mowa posła tow. Moraczewskiego.

Po min. Hoeferze zabrał głos socyalistyczny poseł Moraczewski i oświadczył (streszczenie Biura koresp.):

Austro-Węgry zawsze miały dość środków żywności, a nawet nadwyżki dla eksportu, nie brakło też sił do pracy, skoro rocznie Austrya dawała 800.000 wychodźców. W r. 1913, 1914 przez ograniczanie emigracyi zatrzymano zbyteczną siłę roboczą w kraju. W latach 1915, 1916 jeńcy wojenni usunęli brak robotnika. Żniwa w 1914 były w Galicyi i na Węgrzech bardzo pomyślne. W latach 1915, 1916 mieliśmy do dyspozycyi żniwa z krajów okupowanych. Więc właściwie nie byłoby dziś konieczności zajmować się żywnością, gdyby **nierozsądne zarządzenia nie były wywołały obecnej ciężkiej sytuacyi.**

W Polsce n. p. środki żywności sprzedawano przeważnie spekulantom, którzy je wywozili za granicę lub sprzedawali na miejscu **5 i 6 razy drożej.** Na Wołyniu ogromne obszary pozostały odłogiem. **Zarząd wojskowy wypędził ludność kraju,** a kazał kraj uprawiać batalionom robotniczym, składającym się głównie **z ludzi miejskich,** nieobeznanych z rolnictwem. Podobnie ma się rzecz i w Galicyi. Zasada rządu zajmowania zapasów i przeprowadzenia rozdziału we własnym zarządzie jest słuszna, ale nie można było mieć zaufania do rządu, który już w czasach pokoju mało okazywał zrozumienia dla interesów producentów, dobrem konsumentów zaś nie interesował się wcale, występował przeciw dążnościom stowarzyszeń konsumcyjnych, a **popierał tylko handel pośredniczący.** — Następstwa okazały się podczas wojny.

Gospodarka rządu w obszarach wschodnich nie zasługuje wcale na uznanie. Także zarząd armii wogóle nie dorósł do gospodarki racyonalnej. Minister pociesza nas biurem transportowem: nie wiele się po tem spodziewamy, gdyż właśnie z kwestyą transportową od początku wojny poczyniono jak najgorsze doświadczenia. Zarządzenia rządu wykonywano w Galicyi w ten sposób, że pociągano ludzi do pracy na polach wielkiej własności, chociaż oni jeszcze własnych pól nie uprawiali i płacono im po 80 hal. do 1.10 K dziennie.

Polityczne następstwa takiego postępowania rządu można zauważyć już w Izbie posłów. Polacy zerwali już z polityką prowadzoną od 1867 i stoją na stanowisku, że teraz **muszą maszerować na własnych nogach w Austryi** i w Europie. Piękne słowa ministra nie zdadzą się na nic, jeżeli się nie zmieni systemu. Mowca — kończy życzeniem, by wnet nadszedł czas, w którym Polacy zdobędą to, za co krew przelewali od 150 lat. (Oklaski na ławach polskich).

Interpelacye.

Poseł **Klemensiewicz** wniósł interpelacyę **w sprawie prowokującego i obrażającego ludność polską zachowania się** naczelnika stacyi w Tarnowie, niemca **Schmiedlera,** który robotników apostrofuje słowami: **„Czekać polskie świnie! Ja was nauczę!"**

Poseł **Moraczewski** wniósł interpelacyę **o położeniu kolejarzy i kolejnictwa w Galicyi podczas wojny.** Jest to ogromny elaborat, oparty na cyfrach i datach, a malujący dosadnie stan rzeczy, przyczyny i następstwa wojskowo-administracyjnych eksperymentów wojennych .

Poseł **Klemensiewicz,** dr **Diamad, Reger** i towarzysze podali wniosek o przyznanie **prawa wyborczego i wybieralności dla kobiet** do wszystkich ciał ustawodawczych oraz o obniżenie wieku do lat 20 dla mężczyzn i kobiet przy wykonywaniu prawa wyborczego.

Memoryał senatu akademickiego w Warszawie do gen. Beselera.

Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego wystosował do generał-gubernatora Beselera memoryał, **w którym bierze w obronę młodzież uniwersytecką.** Senat przypomina, iż gen. Beseler użył wobec senatu słów „politische Umtriebe" na określenie ruchu wśród młodzieży. Memoryał odpowiada na to:

Młodzież nasza nie jest rozpolitykowana, ale młodzież ta teraz od dnia 5 listopada jest przesiąknięta **troskami politycznemi** i reaguje na nie w sposób zresztą sobie tylko właściwy, niedoświadczony, odruchowy, jak wszelka młodzież świata. Wasza Eksc. wspominał z łagodną pobłażliwością o młodzieży niemieckiej 1848 r. Niech nam wolno będzie wspomnieć o słuchaczach Fichtego, o członkach „Tugendbundu", o zwolennikach Jahna, o uczniach uniwersytetu wrocławskiego w r. 1813 **i o ciężkiej trosce, z jaką niejednokrotnie spoglądał na to, co się wśród młodzieży dzieje, rząd króla Fryderyka Wilhelma III.**

Od owej chwili, a zwłaszcza od stycznia r. b. wypadki **nie potoczyły się normalną koleją, a po zapowiedzi nie przyszła realizacya, w którą wierzono, z którą wiązano nadzieję, na którą czekano.** Po zapowiedziach ani natychmiast ani długo po tem nie przyszły fakty stanowcze, a jeżeli przychodziły zmiany, **to powolne nader, często połowiczne, dla zwykłego oka nie zrozumiałe.**

Memoryał następnie omawia sytuacyę, która zrodziła się na tem podłożu i kończy się w następujący sposób:

„**Władze akademickie nie mogły stosować dawnych, na moralnym wpływie opartych metod** przekonywania, a nie posiadały możności zastosowania środków surowych, bo nie miały egzekutywy, jaką daje pewność oparcia o własne władze zwierzchnie; **nie mogły opanować ruchu i nie mogły przeciwstawić mu tamy, jaką widziały w natychmiastowem objęciu szkolnictwa przez społeczeństwo polskie, choć żywiły i żywią głębokie przeświadczenie, że ruch natychmiastowo i bezwzględnie zostanie przełamany, a młodzież powróci do normalnego życia, w razie istotnego wykonania zapowiedzi Waszej Ekscelencyi co do przekazania szkolnictwa władzom polskim.**

Następują podpisy.

J. Brudziński, rektor, J. Wierusz-Kowalski, prorektor, A. Parczewski, dziekan wydz. prawa i nauk państwowych, L. Kryński, dziek. wydz. lek., J. Łukasiewicz, dziek. wydz. fil.

Przewrót w Chinach.

Telegramy doniosły, że w Chinach w ubiegłą niedzielę proklamowano monarchię i że na tron wstąpił młody cesarz Huantung z panującej od wieków dynastyi mandżurskiej. Zmiana rządu dokonała się podobno w Pekinie w zupełnym spokoju.

Zamachu stanu dokonała partya wojskowa z generałem Czangsunem na czele. Czangsun z chwilą wybuchu rewolucyi w r. 1911 zajmował stanowisko komendanta w Nankinie i przez dłuższy czas bronił się w twierdzy przeciw wojskom rewolucyjnym. Następnie pogodził się z republiką o tyle, że w myśl abdykacyjnego edyktu cesarza uznał system republikański jako **przejściową koncesyę** na rzecz woli ludności. Obecnie, obsadziwszy wojskiem Pekin, wezwał prezydenta republiki Lijuanhunga do ustąpienia i ogłosił Huantunga cesarzem.

Wewnętrzne wrzenia ułatwiły akcyę monarchistów. Spory na tle konstytucyjnym, afery korrupcyjne, a wreszcie konflikt odnośnie do ukształtowania się stosunków Chin do Niemiec — wszystko to tworzyło podatne pole do uprawiania propagandy monarchicznej. Atoli, jak w obecnym czasie przedstawia się wewnętrzne położenie olbrzymiego państwa i jakim biegiem potoczą się najbliższe wypadki, nie można wiedzieć ani przewidywać. Faktem jest, że dokonany zamach stanu pociągnął Chiny w nowy wir niepokojów. O ile ludność Chin północnych jest usposobiona monarchicznie, o tyle w zawziętym antagonizmie do Mandżurów stoją prowincye południowe. Między temi dwiema sferami prądów rozgorzała walka, która może zadecydować o przyszłościpolitycznej Chin, a mianowicie przyspieszyć rozpadnięcie się Chin na północne i południowe. Z Szanghaju przychodzą wiadomości, że wiceprezydent **Fengwoczang** zaprotestował przeciw monarchii i wyruszył przeciw Pekinowi. W Mitszangu zgromadzone są wielkie siły, nad któremi objął komendę były prezydent ministrów Tuantsijung, który wojskami południowemi ma zaatakować główną kwaterę przewódcy partyi monarchicznej, Czansunga. Rząd republikański został utworzony w Nankinie.

Całe wrzenie, które w ostatnich latach ujawniło się tak gwałtownymi przewrotami w Chinach ma, abstrahując od czasowych wpływów polityki wewnętrznej i zagranicznej, zasadniczy podkład w tem właśnie przeciwieństwie dwóch pierwiastków ,składających się na ludność Chin: z jednej strony stoi zdobywcze plemię mandżurskie, które ujarzmiło Chiny i narzuciło im swą władzę, z drugiej tubylcza ludność, która wielkim czynem republiki starała się otrząsnąć z prepondencyi swych zdobywców i teraz gotuje się do nowej walki.

Abdykacya cesarza chińskiego.

Pekin, 7 lipca.

Reuter donosi: Cesarz abdykował.

Biuro Reutera donosi: Były prezydent ministrów Tuanszui donosi, że **monarchistów zaatakowano w piątek pod Lanfang i pobito.** Republikanie ścigali nieprzyjaciela i posunęli się na odległość 10 mil do Pekinu.

Były prezydent Liuanchung zamianował Tuanszuiego premierem i **wręczył mu pieczęcie** prezydenckie dla Tang Kuonczanga, który prawdopodobnie zostanie prezydentem i założy tymczasowy rząd w Nankinie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 9 lipca.

Urzędowo donoszą 8 lipca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: **Na wybrzeżu koło Ypres i Wytschaete, jakoteż w górę Lens i między Somme i Oise walka ogniowa o zmiennej sile. Na wschód od Ypres zostały odrzucone angielskie wypady wywiadowcze. Udało się naszym oddziałom wywiadowczym pojmać jeńców na północny zachód i na zachód od St. Quentin.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po silnem działaniu artyleryi, które trwało cały dzień, zaatakowali Francuzi nad wieczorem znacznemi siłami na wschód od Cerny. Szturm złamał się w naszym ogniu i w walce na granaty ręczne, przyczem nieprzyjaciel poniósł straty.**

Podobnem niepowodzeniem zakończyło się natarcie na nasze rowy, na południe od folwarku La Bovelle wykonane w nocy, oraz na południowy zachód od Ailles. Naszemu podjazdowi powiodło się zaskoczyć nieprzyjacielskie straże koło folwarku Nennejeain.

Na południe od drogi Lens i Soisson w Szampanii zachodniej odparto wczoraj rano dalszy atak francuski na górę Cornillet.

Na lewym brzegu Mozy wzmogło się wieczorem napięcie ognia artyleryi. W nocy nastąpił silny atak francuski na wzgórze 304 i na wschodnie stoki góry „Martwy człowiek". Nieprzyjaciela odparto, w kilku kawałkach rowów walka się jeszcze toczy.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Poza odżywającym chwilowo ogniem na równinie Lotaryngii i pomyślnemi dla nas walkami na polu przed pozycyami nad kanałem Ren-Rodan nie było ważniejszych wydarzeń.**

Wschodni teren wojny.

Front ks. bawarskiego Leopolda: **Grupa wojsk generała pułkownika Boehm Ermollego. Na polu bitwy między Strypą i Złotą Lipą Rosyanie po bezowocnych ofiarach dni poprzednich nie zdołali powtórzyć ataku.**

Dziś rano rozpoczął się atak bez przygotowania ogniowego koło Zborowa, który złamał się wśród strat.

Koło Stanisławowa wczoraj i dziś rano walczono. Austro-węgierskie pułki odparły tam w walce zbliska kilka rosyjskich dywizyi, których fale atakowe, przerzedzone przez niszczący ogień naszej artyleryi dotarły aż do naszych stanowisk. Także koło Huty, w górnej dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej odparto atak Rosyan.

W obrębie innych armii na froncie wschodnim czynność bojowa trzymała się w umiarkowanych granicach.

Na froncie macedońskim położenie jest niezmienione.

Rano dnia 7 lipca jedna z naszych eskadr lotniczych zaatakowała Londyn.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Powrót ewakuowanych z baraków. Jak z Wadowic donoszą, od dziesięciu dni przeciągają tędy wielkie partye ewakuowanych galicyjskich, internowanych dotychczas w barakach w Choceniu. Trudno opisać radość tych biedaków na widok ojczystej ziemi. Od szeregu bowiem miesięcy zamknięci w barakach, tem „piekle" uchodźczem, tęsknili do kraju, naprożno zanosząc błagania o pozwolenie powrotu „do swoich". Na razie wolno im przebywać tylko w powiatach zachodniej Galicyi, objętych opieką państwową. Nie rychło więc może jeszcze wrócą do swej ojowizny, ale, jak powiadają, i „umierać lżej jest między swoimi."

Meta Kupfer, światowa oszustka, przeciwko której proces przed sądem przysięgłych w Berlinie rozpoczął się w dniu 1 lipca, skazana została na 2 lata, 5 miesięcy i 3 dni więzienia.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, [illegible] 5 (Telefon 1310).